Nr. 315 We Lwowie Wtorek dnia 13. Listopada 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Domysły.

Lwów 12. października.

Od czasu do czasu pojawia się w pismach codziennych komunikat urzędowego biura prasowego, zdający sprawę o stanie rokowań członków rządu z przewódcami stronnictw parlamentarnych w sprawie reformy wyborczej. Właściwie mówiąc, źle się wyraziliśmy, bo żadnego sprawozdania dotychczas nie czytaliśmy. Komunikaty oficjalne stają się jeno z dniem każdym skromniejsze, a dowiadujemy się z nich jeno tyle, że członkowie rządu odbyli konferencję z reprezentantami stronnictw, wchodzących w skład koalicji i że w ciągu najbliższych dni nastąpi dalszy ciąg obrad. To jest stereotypowa formułka dla rzeczonych komunikatów.

Że wobec tych skromnych i szczupłych wiadomości pozytywnych szerokie otwarte jest pole dla domysłów i kombinacyj, bardzo łatwo zrozumieć można. Najdalej w tym kierunku idzie *Neues Wiener Tagblatt*, który donosi, że porozumienie co do zasadniczych punktów projektu reformy jest już prawie zapewnione. Istniejące różnice zdań mają być natury podrzędnej, całkowita zaś zgoda osiągniętą zostanie już w najkrótszym czasie. Utrzymuje się opinja — ciągle według tego samego źródła, że skoalizowane stronnictwa już niebawem dowiedzą się z ust swoich przewódniczących o ostatecznych wynikach rokowań. Być może, że ta informacja jest dobrą, faktem jest jednak, że na razie nic pewnego nie wiadomo o treści projektu rządowego. W tej mierze ograniczeni jesteśmy do samych domysłów i hypotez mniej lub więcej uprawdopodobnionych. Nie chcąc czytelników naszych pozostawić bez informacyj, uważamy za stosowne zebrać kilka z tych hypotez, bo ilustrują one stan sprawy.

Owóż według *Neue freie Presse* usunięto już najważniejszą przeszkodę do porozumienia co do zasad reformy wyborczej, albowiem hrabia Hohenwart nie opiera się już przy swoim pierwotnym projekcie. Tej wiadomości zaprzeczył wprawdzie *Vaterland*, ale równocześnie podaje *Fremdenblatt* coś w rodzaju półurzędowej noty, która mogłaby uchodzić za dementi zaprzeczenia konserwatywnego. Według tejże noty oficjalnej podzielają w kołach parlamentarnych zapatrywanie, że dotychczasowe konferencje doprowadziły już do porozumienia w zasadniczych punktach reformy. Osiągnięcie pozytywnego rezultatu wydaje się rzeczą bardzo bliską, zwłaszcza od chwili, gdy hrabia Hohenwart oświadczył gotowość odstąpienia od swojego projektu reformy wyborczej, gdyby się znalazł jakiś inny, odpowiadający zapatrywaniom konserwatywnym. Że na wszelki sposób robotnicy konserwatywni muszą na przyszłość być reprezentowani w radzie państwa, to uchodzi za rzecz pewną i to jest zasadą, na której stoją zarówno rząd jak przywódcy partyj i która także znajdzie wyraz w projekcie.

Są to, jak widać, same tylko ogólniki, z których szczegółów domyśleć się nie można. Niemniej jednak praska *Politik* próbuje dzisiaj odsłonić rąbek tajemnicy i w obrazie sytuacyjnym z Wiednia zapewnia, że sprawa reformy wyborczej doszła już po dotychczasowych rokowaniach do punktu rozstrzygającego. Hrabia Hohenwart porzucił wprawdzie swój projekt autonomistyczny, ale także i rząd i liberały się zwrócili. Koalicja — jak zapewnia organ staroczeski — zgodziła się na ograniczoną formę projektu reformatorskiego — hrabiego Taaffe'go. Podczas gdy hrabia Taaffe pozostawić chciał jedynie kurję wielkiej posiadłości i izb handlowych w posiadaniu mandatów, a wybory w kurji miejskiej i wiejskiej oprzeć na podstawie powszechnego głosowania, chcą teraz nadać prawo wyborcze li robotnikom przemysłowym, ale nie w osobnej kurji, lecz w połączeniu z wyborcami, którzy w tychże kurjach posiadają już prawo wyborcze. Liczba posłów nie zostałaby zatem powiększoną, lecz jedynie liczba wyborców po miastach i wsiach. Lewica spodziewa się w ten sposób zadać cios najgroźniejszym swoim przeciwnikom — antisemitom. Nie ulega bowiem dla niej wątpliwości, że, gdy w miastach i wsiach żywioły socjalno-demokratyczne wybierać będą razem z żywiołami mieszczańskiemi i przemysłowemi, wówczas z urny wyjdzie niewątpliwie albo kandydat liberalny, albo socjalno-demokratyczny. Nawet w razie ściślejszego wyboru między liberałem a antisemitą, gotów zwycięsko wyjść pierwszy, bo socjaliści raczej jemu, niż antisemicie, oddadzą swoje głosy. Konserwatyści mieli się już zgodzić na taką reformę wyborczą, bo ich stan posiadania nie zostaje przez to naruszony.

Cytowaliśmy źródło, ale za wiadomości powyższe żadnej nie bierzemy odpowiedzialności. Zdaje nam się jednak, że taka reforma wyborcza do skutku przyjść nie powinna, z tej prostej przyczyny, że nie powinni się na nią zgodzić Polacy. Dla takiej reformy nie wartoby tyle wyprawiać awantur, zwłaszcza, że ona mogłaby być szkodliwą dla naszych interesów narodowych i społecznych. Sądzimy jednak, że ta obawa jest płonną, że także *Politik* opiera swoje informacje na — domysłach.



CHEŁMOŃSKI JÓZEF. — Pocztarek.



KOSSAK WOJCIECH. — Józef Obertyński w bitwie pod Połonnem r. 1793.

W sprawie rewirów rybackich

Od krajowego inspektora rybactwa p. Z. Fischera otrzymujemy kilka uwag w sprawie rybactwa krajowego, które, jako będące obecnie na czasie, poniżej zamieszczamy:

Rozporządzeniem z dnia 20. września i 1. października b. r. namiestnictwo we Lwowie zarządziło w starostwach w Nowym Targu, Myślenicach Limanowej, Wieliczce, Bochni, Wadowicach i Żywcu zaprowadzenie pertraktacji ofertowych w celu wydzierżawienia rewirów rybackich na Rabie i Sławie, uznanych dotyczącemi prawomocnemi edyktami za dzierżawne. W ślad za temi dwoma edyktami pójdą inne i wkrótce rozpocznie się w różnych powiatach kraju gorączkowy ruch, którego ostatecznym rezultatem będzie mniej lub więcej pomyślne załatwienie kwestji rewirów, jako wyrazu nowej ustawy rybackiej. W myśl §. 30 ustawy rybackiej obejmuje z chwilą wydzierżawienia rewirów Wydział krajowy funkcje tak zwanych wydziałów rewirowych rybackich t. j. kontrolę gospodarki, zarybiania wód wód płynących, zawiadywanie funduszem takse rewirowych etc.

W obecnej chwili nasuwa się mimowolnie pytanie, kto w kraju, słynącym niegdyś z obfitości ryb i rybołowstwa rzecznego dziś zaniedbanego bezgranicznie, będzie dzierżawił rewiry? W czyich rękach rybactwo na rzekach podniesie się w tym stopniu, w jakim się podnieść powinno przy troskliwej opiece ze strony rządu, pod ochroną nowej ustawy rybackiej? Kto ma potrzebne warunki, aby gospodarząc uczciwie i sam miał korzyść i sprawie był pożytecznym?

Jestto dla rybaka kwestja żywotna, aby ile możności wszystkie rewiry dzierżawne oddane zostały w dzierżawę bez względu na wysokość czynszu natomiast w ręce ludzi, którzy dać mogą pewną gwarancję, że hodowlę ryb będą prowadzić racjonalnie, a nietylko w celach spekulacyjnych. Takich ludzi, którzy po części z zawodu swego, po części dla innych danych im warunków byliby najlepszymi dzierżawcami, mamy w kraju poddostatkiem. Są to mianowicie właściciele dóbr większych i mniejszych, posiadacze folwarków, dzierżawcy dóbr, wreszcie po małych miasteczkach wielu tak zwanych właścicieli realności t. j. zazwyczaj gospodarzy prowadzących na małą skalę wiejskie gospodarstwo.

Spotykaliśmy się często z twierdzeniem, wypowiedzianem we formie usprawiedliwienia, że „obywatel sam ryb łowić nie będzie". Rzecz naturalna — i tego nikt wymagać nie może. Lecz przecież właściciel, czy dzierżawca ziemi, jest rolnikiem, chociaż sam za pługiem nie chodzi; hoduje bydło, a sam trzody na pastwisko nie pędzi; miewa stawy, a własną ręką sieci nie zaciąga. Tak samo jest z rybołowstwem rzecznem. Chodzi tu o zarząd, o prowadzenie racjonalnej gospodarki, a ludzi do wykonywania potrzebnych czynności znajdzie każdej chwili poddostatkiem. Każdy dobry gospodarz na wsi wyzyskuje wszystkie dary przyrody, jakie w swej majętności znajdzie; orze i zasiewa rolę, wypasa łąki, użytkuje lasy i sady, ochrania zwierzynę; każda piędź ziemi dochód mu pewny przynosi. Dlaczegoż wodę jedynie, płynącą w granicach jego majątku z całem bogactwem skarbów, jakie w sobie mieści, oddaje na pastwę próżniaków i dzieci, które karygodną zabawkę znajdują w niszczeniu cennego daru Bożego. Usuwając z pod swej opieki rybołowstwo na rzekach, właściciele obszarów dworskich sami szkodę ponoszą, pozbawiając się dobrowolnie znacznego dochodu i wygody łatwego uzyskania ryb w razie potrzeby. Prócz własnej szkody jednak wyrządzają obywatele krzywdę całemu społeczeństwu, przyczyniając się biernem zachowaniem się wobec sprawy rybactwa do zupełnego upadku tego ważnego źródła dochodów dla kraju.

Dotychczas brakło rybactwu ochrony określonej ustawą, brakło dostatecznej opieki ze strony rządu — łowił kto chciał i gdzie chciał, a na złodzieja i szkodnika trudno było dowołać się sprawiedliwej kary; nic zatem dziwnego, że w kołach naszego obywatelstwa wiejskiego panowała zupełna obojętność dla sprawy rybactwa rzecznego. Dziś stosunki się zmieniły. Nowa ustawa rybacka ujmuje w ścisłe przepisy całą gospodarkę rybną na rzekach śródkrajowych, uprawniony do rybołowstwa znajdzie w powołanych do tego organach rządowych i krajowych troskliwą opiekę swych praw i przywilejów. Potrzeba tylko dobrej chęci i trochę wiary w lepszą przyszłość i odwagi na pierwszą próbę, a wkrótce przejdzie rybołowstwo w ręce obywatelstwa, przynajmniej na tak długo, aż lepsze stosunki rybackie, zwiększona przy racjonalnej gospodarce produktywność rzek, wyrobią z czasem uczciwych fachowych rybaków, jakich już mieliśmy w naszym kraju przed dwoma wiekami, a jakich i dziś nie brak w innych prowincjach monarchji.

Zły duch caratu.

Wiele spierano się i długo, czy car Aleksander II., nim się udał do michajłowskiego maneżu, wręczył hr. Loris-Melikowowi podpisany dokument, który miał się stać jego politycznym testamentem, czy też nie. Lafertè, a raczej księżna Jurjewskaja, wdowa morganatyczna Aleksandra II. opowiada o tem bardzo dokładnie w swej pracy, wydanej w Genewie w roku 1882 p. t.: *Alexandre II. dètails inédits sur sa vie intime et sa morte.*

Rano, w dniu swojej śmierci zawołał do siebie Aleksander II. hr. Loris-Melikowa, aby mu wręczyć podpisany przez siebie manifest, który miał być nazajutrz t. j. dnia 14. marca 1881 opublikowany. Naród miał w nim otrzymać nowy dowód postępowych zapatrywań cara. — Po krótkiej rozmowie z hrabią, udał się zaraz do ks. Jurjewskiej i rzekł do niej:

„W tej chwili podpisałem właśnie manifest. Spodziewam się, że wywrze dobre wrażenie i dowiedzie Rosji, że daję jej, co tylko mogę". Na znak, że jego postanowienie było niezłomnem, przeżegnał się car i rzekł, że rozkazał manifest opublikować nazajutrz.

Los postanowił jednak inaczej. Jak cyganka przepowiedziała, „w czerwonych butach" (miał nogi bombą poszarpane) wrócił Aleksander II. do zimowego pałacu, a jego miejsce zajął Aleksander III. Partja reakcyjna, z Pobiedonoscewem i Katkowem na czele nie straciła przytomności umysłu i zimnej krwi. Jeszcze trup Aleksandra II. nie zesztywniał zupełnie, a już wyżej wymienieni rozpoczęli walkę z Loris-Melikowem. Podpisany czy nie, testa-

---

SZTUKA POLSKA

na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894.

(Ciąg dalszy.)

IV.

W pokoleniu Matejki i Grottgera trzech jeszcze malarzy tworzyło z powodzeniem obrazy historyczne: Loeffler, Leopolski i Gerson. Loefflera „Zgon Czarneckiego" i „Powrót z wyprawy wojennej", cieszyły się w swoim czasie i cieszą się poniekąd dotąd nie małą popularnością, w postaci rycin rozpowszechnionych po całej prawie Polsce; i ta forma popularności należy się istotnie tym obrazom; wykonanie ich jest zwyczajne i nie wyszczególniające się niczem ponad sposób dość szablonowy, w którym malowano jeszcze u nas około roku 1860, jak się o tem mógł przekonać każdy zwidzający wystawę; kompozycja jest dobra, swojska i szlachetna, a jasna i dla każdego odrazu zrozumiała. Tak stary hetman, umierający w chłopskiej chacie, a żegnający się przed zgonem z białym koniem, który go poniósł do tylu zwycięstw, jak i ów szlachcic oszargany i znużony, który wróciwszy z boju siadł wśród koła rodzinnego i z animuszem o bojowych przygodach rozprawia, muszą każdemu przemówić do serca i stali się słusznie mieszkańcami niezliczonych polskich domów.

Leopolski, który już pośród żyjących nie przebywa miał wielkie błyski talentu, dar silnej plastyki i zupełnie oryginalną indywidualność malarską. Najlepszem z jego dzieł wystawionych we Lwowie jest portret ś. p. Hoffmanowej, jakby żywej, a przezroczyste jeszcze i jasne na tym portrecie karnacje przypominają najlepsze francuskie pastele, co jest nie małą pochwałą.

Ale zwyczajną charakterystyką talentu Leopolskiego był koloryt ponury, o bladych śmiertelnie karnacjach i ciężkich czarnych cieniach, sprawiający, że jego postacie żyją wprawdzie własnem, indywidualnem, ale jakimś spektoralnem życiem. Mimo to potężna charakterystyka „Klucznika Gerwazego" musi na każdym widzu zrobić wrażenie, a jakieś z malarza płynące wzruszenie udziela się widzowi spoglądającemu na zgon Klonowicza. Poeta wynędzniały, leży w ubogiej izbie, wypiwszy do dna czarę goryczy żywota; przy nim siedzi ascetyczny Jezuita, w czarnym habicie i gotuje poetę do ostatniej podróży na świat, który oby był łaskawszym dla ludzi o tkliwem sercu. Te dwie postacie same jedne zwracają na siebie uwagę widza; nikt prawie nie spojrzy na lekarza w głębi.

Dłuższą pracą, spokojniejszym i bardziej wytrawnym talentem i głośniejszem imieniem może się pochwalić Wojciech Gerson, który dotąd nie przestał tworzyć. Jest to najwybitniejszy w Polsce reprezentant czysto klasycznego, nieco akademicznego kierunku: mało jest w nim energji, mało siły do chwycenia typów i do wytworzenia charakterystyki czasów i ludzi, i to zaszkodziło tym obrazom, w których usiłował dramatyczną dziejową chwilę wyobrazić; wielka jest natomiast szlachetność rysunku, wielkie poczucie gołębiej, cichej harmonji barw. Najlepszego jego obrazu, spokojnej i klasycznej kompozycji, wyobrażającej Kopernika w Rzymie nie przysłano na wystawę; ale wielki ornamentacyjny tryptyk daje słuszne pojęcie o talencie zasłużonego malarza. Wyobrażono na nim trzy razy razy emblemat Warszawy, Syrenę. Pośrodku stoi ona w wojowniczej postawie, z podniesionym mieczem, gotowa odnowić boje, do których przywykła. Na jednem bocznem polu ułowiła dziecko, rzucone w koszyku na pastwę wodom, i gotowa je wychować miłosiernie; na drugiem polu bocznem oddaje się zabawie wraz z innemi mitologicznemi i nagiemi figurami, które wielce zachwyciła swojemi wdziękami. Wszystko robi wrażenie bardzo poważnego włoskiego fresku z drugiej połowy wieku szesnastego; wszystko nieco zimne i blade, ale rytmiczne i szlachetne i po dobałoby się Francuzom bardzo, gdyby nie z pod polskiego pochodziło pędzla.

Znacznie już młodszym i słusznie bardzo głośnym malarzem historycznym jest Józef Brandt; wielu stawiało go na równi z Matejką i nawet powyżej Matejki. Gdyby kto chciał Brandta z Matejką równać na prawdę, jako historycznego malarza, zabawiłby się w niedający się niczem obronić paradoks, nie znajdziesz u niego ani tego ogromu pracy, ani tej bezwzględnej samodzielności, ani tej wysokiej myśli, ani tego odczucia wieszczego wszystkich radości, boleści i nadziei narodu, niemasz nawet nigdzie potężnej charakterystyki człowieka, nie masz choćby pokuszenia się o odtworzenie idealnej ludzkiej postaci. Brandta z Matejką nie można porównywać, choć jest także malarzem historycznym; jest on malarzem zupełnie innego rodzaju, a trzeba mu przyznać, że umie być wielkim na prawdę, że umie się czasem równać z największymi, wtedy zwłaszcza, kiedy zaczerpnie natchnienia u owej natury powietrznej, wodnej, zielnej nocnej lub świetlanej, której poczucie — właśnie odmówione Matejce — zostało dane w najwyższym stopniu Brandtowi. Brandt jest malarzem historycznym, bo historyczne sceny maluje, ale nie historja i nie człowiek jest duszą jego obrazów. Najlepsze jego utwory są to cudowne krajobrazy, ożywione tylko przez rzesze ludzkie.

I tak odsiecz Wiednia jest utworem słabszym, pędzel na nim jest jakiś ciężki, podobnie zresztą jak na malowanej ilustracji do powszechnie znanej dumki: „Kozak konia napawaw," ludzie odgrywają zbyt wielką rolę, a ludzie u Brandta wypadają mniej fortunnie, jak wychodzą na pierwszy plan i jak bywają oblane pełnem, dziennem światłem. Jest ruch, jest werwa, jest wielka barwność staropolskich i tureckich strojów, ale to wszystko pstre, chaotyczne, nie miłe i nieodczute, wszystko robi wrażenie bezdusznej kompozycji jakiegoś miernego, przeszłowiecznego malarza bitew.

Natomiast „Przejście Czarneckiego pod Koldyngą" robi wielkie wrażenie. Ten ponury poranek, to mgliste niebo, to północne zimne morze, ta czarna forteca w głębi i te nieosobiste roje wojska gotujące się do śmiertelnej walki, wywołują wrażenie nie dające się opisać, wrażenie jakieś muzykalne, wielkie, smętne, które tylko niepospolity, prawdziwy artysta wywołać mógł.

Nierównie wyższym obrazem jest „Modlitwa." Po zdobyciu Kamieńca Podolskiego przez Turków wywożą Ormjanie obraz cudowny Matki Boskiej na wołowym wozie. Jest noc, woły wyprzężono, lampę zapalono przed ikonem i tłum mężczyzn i niewiast modli się żarliwie do Bogarodzicy, aby siebie i wiernych swoich raczyła obronić od nocnej trwogi i od złego wroga.

Obraz ten zrobi na widzu wielkie wrażenie, które się potęguje w miarę tego, jak się weń wpatrujesz i który pobudza wreszcie do najwyższego podziwu; ale ani religijnego wzruszenia nie doznasz, ani wyraźnego historycznego wspomnienia nie poweźmiesz, patrząc na to dzieło; przyroda opanuje ciebie swoim czarem, przemówi do ciebie noc księżycowa niewysłowionemi urokami swojemi, światło zagra tobie jakiś dziwny, przejrzysty, harmonijny koncert, a ludzie utoną wśród przyrody, staną się jej częścią, rozpływaną się w jej oddechu. Sama żarliwa, śpiewana modlitwa tłumów zleje się z nocą w jedno, stanie się częścią nocy i księżycowego światła, przepełniającego step blaskiem swojem bladym, rozświecającym przedziwnie ciche stawy widome w głębi, nadającym wyprzężonym, wielkim, białym wołom jakąś piękność czarodziejską, a czyniącym z tego obrazu prawdziwe cuda. Lampka płonie przed obrazem Bogarodzicy, zawieszonym na wozie i tworzy dokoła siebie plamę rudawego światła, zlewającego się arcymisternie z cieniami nocy. Wszystko jest jednem z najcudowniejszych odtworzeń światła, któremi się sztuka ludzka pochwalić może; przypomina Rembrandta i nic się nie lęka tego porównania.

Wieleż to razy słyszeliśmy ludzi wymieniających jednym tchem imiona Matejki, Brandta i Siemiradzkiego, jako trójcy wielkich malarzy polskich? Wątpię, żeby ktokolwiek chciał dziś jeszcze te trzy nazwiska stawiać na równi i te trzy nazwiska jedynie wysuwać na plan. Oddałem sprawiedliwość Brandtowi, oddam ją Siemiradzkiemu, ale upominam się o starszych i o młodszych, którzy na niemniejsze zasługują pochwały.

Henryk Siemiradzki jest niezawodnie najbardziej twórczym, najpracowitszym po Matejce malarzem swego pokolenia; podobnie, jak Matejko lubuje się w tworzeniu wielkich kompozycyj i w malowaniu postaci ludzkich, podobnie, jak Matejko żyje wśród przeszłości; tylko, że nie nasza przeszłość nas obchodzi i że nie heroiczne, szlachetniejsze strony przeszłości przyciągają Siemiradzkiego; starożytność, a to starożytność czysto ludzka, rodzajowa raczej, udająca już, zmysłowa i bezmyślna jest krainą, wśród której Siemiradzki rad przebywa. Podobnie, jak Matejko, lubuje się w nadzwyczaj dokładnem malowaniu drobnych szczegółów, i odtwarza z dziwną archeologiczną ścisłością sprzęty antyczne, które bywają zazwyczaj nierównie klasyczniejszemi od jego nadto nowożytnych ludzi, ubranych tylko, a raczej rozebranych z antyku; podobnie, jak Brandt, odczuwa Siemiradzki przyrodę i krajobraz bywa podobnie, jak u Brandta, główną treścią i głównym urokiem wielu jego obrazów, choć postacie ludzkie na tych obrazach są bez porównania samoistniejsze i plastyczniejsze jak u Brandta. Ale natura, którą Siemiradzki przedziwnie oddaje, jest to słoneczna natura włoska, w której każdy szczegół występuje z przedziwną plastycznością i każda barwa płonie światłem ciepłem i włoskim jego krajobrazom można chyba zarzucić dwie rzeczy: raz, że mistrz nadużywa często gry światła słonecznego, przebijającego się przez gałęzie drzew; powtóre, że barwy na tych obrazach tracą po jakimś czasie pierwotny, cudowny blask, odbierając obrazowi połowę wartości.

(C. d. n.)

Wojciech Dzieduszycki.

ment polityczny Aleksandra II. groził reakcji wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż nikt nie mógł wiedzieć, jak się Aleksander III. zapatrywać będzie. Przy trumnie zamordowanego cara, reakcja dała sobie hasło: „Car zginął — i jego testament z nim razem".

Jako były nauczyciel nowego cara, wiedział Pobiedonoscew doskonale, jak niebezpiecznemi mogły być dla obozu reakcyjnego właściwości charakteru Aleksandra III. Należało działać prędko i stanowczo i wykorzystać nawet szlachetne popędy dla nikczemnego celu. Tragiczna śmierć cara mogła tylko wznocnić miłość synowską, a temu bezwarunkowo przeszkodzić należało.

W duszy Aleksandra III. drgała jedna struna, która silniej trącona, mogła wydać tony miłe dla ucha reakcji. Aleksander III. utrzymywał stosunki z moskiewskimi panslawistami i prowadził z **Aksakowem** korespondencję polityczną, której większa część dostawała się do rąk hr. Piotra **Szuwałowa**, naczelnika trzeciego departamentu policji carskiej. Wiedział o niej wskutek tego i Aleksander II. Przypomniał sobie Pobiedonoscew, jakim gniewem zapałał b następca tronu, gdy się o tem dowiedział — i na tych zasadach zbudował swój plan.

Jako dwóch głównych przewódców partji liberalnej, konstytucjonistów najczystszej wody, uważał Aleksander III hr. **Wałujewa** i hr. **Szuwałowa** — innych nie znał, lub też do tej partji nie zaliczał, jak n. p. swego nauczyciela prawa **Kawelina**. Cywilizację europejską uważał jako zródło demoralizacji ogólnej. Starał się więc Pobiedonoscew wpoić w nowego cara przedewszystkiem przekonanie, że polityczne zapatrywania nienawistnych mu Wałujewa i Szuwałowa zgadzają się w zupełności z politycznym testamentem Aleksandra II. Nie było to jednak wszystko. Na zapatrywaniach młodego monarchy należało w chwili ogólnego chaosu wycisnąć reakcyjne piętno, a przedewszystkiem zyskać na czasie.

Gdy Aleksander III. powrócił do aniczkowskiego pałacu od skrwawionych zwłok ojca, znalazł się tam natychmiast z kondolencją Pobiedonoscew i mimochodem szepnął, że za wszystko odpowiedzialność spaść powinna na Loris Melikowa; — w sercu i umyśle Aleksandra III zasiano podejrzenie. Po upływie paru dni, dzięki taktyce Pobiedonoscewa, stało się coś niesłychanego: — manifest, podpisany przez cara Aleksandra II. poszedł pod obrady rady ministrów! — W tydzień po śmierci Aleksandra II. wykonano troskliwie przygotowany zamach na jego polityczny testament.

Zmarły hr. Sergjusz **Strogonow**, reakcjonista od stóp do głów, pierwszy zaprotestował przeciw opublikowaniu manifestu. Loris Melikow, minister wojny **Milutin** i minister finansów **Abaza**, powiedzieli sobie, że dzień 13. marca zgładził ze świata Aleksandra II, dzień 20. marca zaś jego testament polityczny.

Partja reakcji liczyła na brak doświadczenia w Aleksandrze III. i nie omyliła się. Strogonow, nie żałując pochwał i kadzideł dla zmarłego cara, oświadczył, iż myśl zawarta w manifeście, może co najmniej zajmować tylko „pismaków dziennikarskich". Hr. Wałujew bronił manifestu Aleksandra II., Aleksander III. jednak najmniej wierzył temu z ministrów. Do zdania Strogonowa przyłączył się i b. minister spraw wewnętrznych **Makow**, przeciwnik Loris Melikowa, swojego następcy. Minister poczt i telegrafów oświadczył wprost, że przysięga, złożona nowemu carowi, nie pozwala mu dawać głosu za manifestem, ograniczającym samowładzę.

Pobiedonoscew zwyciężył! Jego wola stała się wolą cara. miejsce hr. Loris Melikowa zajął panslawista hr. **Ignatjew**.

Na polu Marsowem dnia 11. maja 1881 ukazał się znany samodzierżczy manifest cara Aleksandra III., zredagowany przez Pobiedonoscewa.

W rok potem wystąpił hr. Ignatjew z projektem tak zwanym ziemskiego soboru, przyczem i **Skobielew** odegrał pewną rolę — i runął chyba na zawsze. Pobiedonoscew odebrał mu portfel ministerjalny mówiąc: „Módl się do Boga i uważaj, abyś nic złego nie zrobił!"

Czy Mikołaj II postąpi tak samo z testamentem Alęksandra III. — pokaże to przyszłość może już niedaleka.

Charakterystyka zmarłego cara.

Odróżniając się korzystnie względną bezstronnością od przesadzonych dytyrambów, napotykanych w większej części dzienników zagranicznych, charakterystykę zmarłego cara podaje *Kölnische Zeitung*.

„Od chwili swego wstąpienia na tron, występował Aleklander III., jako absolutny samowładca. Tak samo jak zniszczył projekt konstytucji swego ojca, jak pogardzał wszystkiemi państwami „zgniłego zachodu", ponieważ były konstytucyjnemi monarchjami lub rzeczami pospolitemi — co zdaniem jego wychodziło na jedno — i w stosunkach swych osobistych okazywał na każdym kroku samowładcę. Przedewszystkiem absolutyzm ten ujawniał się w stosunkach cara do własnej rodziny. Osobista wola cara ustanowiła nowe prawo familijne, nadające stopniom pokrewieństwa z carem wielkie znaczenie. Jedynie wnukom carskim przysługiwać miało odtąd prawo do tytułu wielkiego księcia i cesarskiej wysokości. Dalsi krewni zadowolić się musieli nazwą „książę krwi" i „wysokość". Od stopnia pokrewieństwa z carem zależała także wysokość pobieranych apanaży. Bez litości postępował car ze swoimi krewnymi, co prawda po większej części nie bez słusznych powodów. Stryjowie jego, wielcy książęta Konstanty i Mikołaj, musieli krótko po jego wstąpieniu na tron „dobrowolnie" złożyć swe urzędy, i zatrzymali tylko częściowo ich tytuły. Brata swego stryjecznego wielkiego księcia Mikołaja Konstantynowicza ukarał więzieniem i wygnaniem; kuzynom swym, ks. Aleksandrowi Bułgarskiemu i w. ks. Michałowi Michałowiczowi odebrał wszystkie stopnie, jakie posiadali w armji rosyjskiej i wykreślił ich z list tej armji. Inny bliski krewny, ks. Konstanty Oldenburgski żyje na wygnaniu na Kaukazie. Gdy najstarszy brat cara w ks. Włodzimierz zwiedzał nadbałtyckie gubernje i Królestwo Polskie, towarzyszyła mu jego żona w. ks. Marja Pawłówna (z domu księżniczka Meklenburgska) i wzbudzała wszędzie swą pięknością i dobrocią niezwykły zapał. Aleksander III., obawiając się, aby jego brat nie zdobył sobie w kraju zbyt wielkiego wpływu, zakazał w. ks. Włodzimierzowi odbywać swe podróże w towarzystwie żony. Car podejrzywał również wpływ innych krewnych na armję. W tym celu wydał rozkaz, że członkom rodziny carskiej wolno witać ustnie jedynie te oddziały wojska, do których ci członkowie należą; innym oddziałom nie wolno było odpowiadać na takie powitanie. Nawet wobec swych dzieci występował więcej jako car, niż jako ojciec; jedynie w stosunkach ze swą żoną postępował zawsze jako mąż kochający. Niedostępny był wszelkim plotkom, a nawet poważniejszym wiadomościom, jeźli one pochodziły ze źródła niepowołanego. Aleksander III. milczał zwykle przez czas dłuższy, gdy chciał komu ze swego otoczenia okazać swe niezadowolenie, następnie wydawał rozkaz bezzwłocznego wydalenia odnośnej osobistości ze służby. I w piśmiennych swych rozporządzeniach był niekiedy bardzo szorstkim. Tak pewnego razu polecone zostało przez radę państwa zaprowadzenie elewatorów zbożowych. Nieznaczna tylko mniejszość była temu przeciwna, ponieważ żydzi wziąć mieli udział w tem przedsiębiorstwie. Car nie potwierdził projektu i napisał na marginesie: „Dziwię się, że się znaleźć mogła większość, która pragnie zaprzedać Rosję żydom". Nieubłaganym był car w razie dopuszczenia się przez kogokolwiek malwersacji lub przekupstwa. Krótko po jego wstąpieniu na tron rozpoczął się szereg procesów, wytoczonych po większej części wysokim urzędnikom, obwinionym o malwersacje podczas ostatniej wojny rosyjsko tureckiej. Car potwierdził wszystkie wyroki, nie dopuszczając okoliczności łagodzących."

W tem wspomnieniu spostrzegamy ślady legendy, jakoby car Aleksander III. przyczynił się do ukrócenia przekupstwa w Rosji. Kto zna cokolwiek bliżej stosunki panujące dzisiaj w państwie rosyjskiem, wie, ile wagi przywiązywać należy do tej legendy. Przekupstwo i łapownictwo czynowników nietylko się nie zmniejszyło lecz owszem kwitnie bujniej, niż kiedykolwiek przed tem, chociaż może nie tak jaskrawo ujawnia się na zewnątrz. Przypisywano dalej zmarłemu carowi wysokie poczucie moralności, nieubłagane karanie zbrodni, popełnianych przez osobistości, pozostające w służbie cywilnej lub wojskowej. Poczucie to moralności publicznej u zmarłego cara ilustruje najlepiej fakt ułaskawienia porucznika gwardji huzarów, Bartenjewa, skazanego przez sąd na kilkanaście lat ciężkich robót za zamordowanie artystki Wisnowskiej. Zważyć zaś wypada, że zbrodnia nie została dokonana pod względem afektu, lecz podstępnie i z premedytacją. Do podniesienia się poziomu moralności zarówno publicznej, jak prywatnej w społeczeństwie rosyjskiem, nie przyczyniły się wcale rządy cara Aleksandra III., przeciwnie pod despotycznem jego panowaniem poziom ten, jeśli to było możliwem, obniżył się jeszcze.

Korespondencje.

Petersburg 6. listopada.

Byłem na nabożeństwie żałobnem w katedrze kazańskiej w godzinę po tem, gdy rozeszła się po mieście wiadomość o zgonie cara i ze wszystkich stron słyszałem płacz. Sobór był wprawdzie napełniony przeważnie pospólstwem, które tak w stolicy, jak i na prowincji Rosji środkowej żywi dla „carja batiuszki" uczucie bałwochwalcze. W tłumie jednakowoż było sporo mężczyzn i kobiet należących do oświeceńszych warstw społecznych, a i wśród nich były łzy i dźwięki żałośne. Tegoż samego wieczora zdarzyło mi się odegrać rolę rozjemczą w sporze między dwoma reprezentantami inteligencji rdzennie rosyjskiej, z których jeden, kandydat (licencjat) prawa uniwersytetu tutejszego i adwokat z profesji, utrzymywał, iż panowanie, niespodziewaną chorobą śmiertelną właśnie przerwane, było ciężką dobą dla Rosji, iż swobodna myśl była gnieciona i prześladowaną z równą surowością, a z większem wyrafinowaniem jak za Mikołaja I., że czynownictwo rozporządzało się wszędy z nielitościwą bezwzględnością, iż oświata była uszczuploną, lub klasom uprzywilejowanym tylko dostępną itd. Drugi zaś, wychowaniec instytutu komunikacji i inżynier kolei prywatnej, broniąc namiętnie systemu rządowego Aleksandra III, jako najbardziej odpowiadającego właściwościom narodowym i tradycjom historycznym Rosji, doszedł do oskarżenia interlokutora o obrazę majestatu i wyrzekłszy: „takich ludzi, jak pan, policji wskazywać należy, to obowiązek każdego patrjoty", porwał się do wyjścia, jakby zamierzając postąpić stosownie do tej „patrjotycznej zasady." Powstrzymałem go i spór załagodziłem.

Opowiadam o tym epizodzie, bo *mutatis mutandis* spory tego rodzaju toczą się tymi dniami mniej więcej wszędzie, kędy zejdzie się kilku t. zw. inteligentniejszych Rosjan. W kołach rosyjskich przewyższa jednak stanowczo liczba panegirystów panowania Aleksandra III. Anarchiści czynni i agitatorowie za końca panowania Aleksandra II. przestraszyli swoją skrajnością liberałów i postępowców umiarkowanych i wywołali reakcję w ich umysłach; „era" więc hr. Dymitra Tołstoja przez Katkowa i ks. Meszczerskiego w *Moskowskich Wiedomostiach* i *Grażdaninie* publicy tycznie pod niebiosa wynoszona, znalazła moralny opór w nastroju umysłów i wytworzyła liczny kontyngens po części bezinteresownych stronników, zwiększonych następnie przez faworyzowanie stanu szlacheckiego i schlebianie szowinizmowi narodowemu i fanatyzmowi wyznaniowemu.

Jeszcze przed paru laty wspominano tutaj, iż hr. Tołstoj wyzwolił Rosję od zmory rewolucyjno-socjalistycznej przez deportację na Syberję, lub na wyspę Sachalin 17.800 skompromitowanych, lub podejrzanych o spiskowanie. Jako korespondent nie dyskutuję, lecz tylko odźwierciedlam usposobienie chwili obecnej i zaznaczam opinję. Bo z powyższej pochwały Tołstoja w pewnych sferach wnioskują, iż gdyby inny minister, równie „energiczny", rozprawił się tak samo ze wszystkimi liberałami, hołdującymi zachodnim ideałom, to zniklyby oni wkrótce z Rosji europejskiej i wtedy cała „matuszka Ruś prawosławnaja" błagałaby Boga, aby panowanie Mikołaja II. było dalszym ciągiem rządów jego ojca. Że są i tutaj liczne koła, które inne żywią pragnienia i nadzieje, o tem chyba nawet wspominać nie potrzebuję. (*Cz.*).

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 13. listopada.

O godz. 6 wieczorem posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika.

Teatr hr. Skarbka: „Gniazdo rodzinne", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana. Dwunasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. **Sanguszko** powrócił z Wiednia. — Wiceprezydent namiestnictwa, Jan **Lidl**, udał się wczoraj do Przemyśla, gdzie przeprowadzi lustrację starostwa.

Z życia towarzyskiego. Dnia 10. bm. został zawarty związek małżeński między panną Wandą **Westenholz**, córką właściciela kopalni węgla w Tenczynku, a p. Stanisławem **Kaiserem**, inżynierem kolei państwowych w Mszanie dolnej.

Nekrologja. Dnia 10. listopada przeniósł się do wieczności baron Piotr **Brunicki**, właściciel Lublinca. Była to jedna z najsympatyczniejszych postaci, jaką można było spotkać. Twarz jego piękną polską zawsze krasił uśmiech dobrotliwy, serdeczny, gościnność jego szczera, staropolska, była znana szerokiej okolicy, a zacność serca jego sąsiadom i włościanom, którzy go kochali, jak ojca, bo był sprawiedliwym, dobrym, ludzkim i nadzwyczaj przystępnym. Kto nie pamięta tych czasów ciężkich, kiedy krzyk „lisa i pasowiska" odzywał się z końca do końca naszego kraju i roznawistniał ludzi, budząc niechęć, nieprzyjaźń, a nawet nienawiść. Śp. Piotr nie miał ani jednego dnia niepokoju, ani jednej chwili smutku, bo dość mu było stanąć pośród swoich włościan i przemówić do nich, aby wszelkie sprzeczki, spory i nieporozumienia natychmiast załatwić w taki sposób, że obie strony były zadowolone. Gdy nastąpił czas ostatniej, nieszczęśliwej naszej walki za niepodległość, śp. Piotr oddał się zupełnie na usługi sprawy ojczystej i nie szczędził ani siebie, ani majątku swego, aby spełnić obowiązki syna względem matki. Potem w ciągu długich lat był prezesem rady powiatowej w Cieszanowie, pracując dla dobra tych, którzy go wybrali na tę godność. Ciężka choroba zmusiła go do ustąpienia z pola pracy obywatelskiej, pozostawiając żal w sercu tych, którzy pracowali z nim razem. Umarł, jak żył — zacnie, poczciwie, z Bogiem. Niech mu lekką będzie ziemia rodzinna, którą tak ukochał.

Kalendarz. Wtorek (13.): Eugenjusza. Wschód słońca o godzinie 7. minut 13, zachód o godzinie 4. minut 17.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na utworzenie fundacji, mającej na celu szerzenie oświaty między polską ludnością na Sziąsku austrjackim, wniósł w sobotę p. dr. **Hassewicz** do kasy Wydziału krajowego kwotę 10.000 zł. Pełnomocnikiem do utworzenia teże fundacji został przez dra Hassewicza ustanowiony poseł **Męciński**.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Jana Miękusińskiego kasjerem pocztowym w Białej.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Jana Korniakiewicza, Jana Barbackiego i dra Juljusza Makarewicza.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Józefa Balickiego ze Lwowa do Stryja, Mieczysława Strzelbickiego ze Stryja do Dobromila i Mieczysława Paszkudzkiego z Dobromila do Lwowa.

Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", odprawi się we środę dnia 14. listopada r. b. o godzinie 9. rano w kościele OO. Bernardynów.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Drugie posiedzenie członków Towarzystwa w sprawie reformy procesu cywilnego odbyło się w czwartek dnia 8. listopada b. r. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, dra Tchorznickiego, który na wstępie zapowiedział zasady, jakich się trzymać będzie przy dalszym toku obrad. Zaznaczył w szczególności, że przedstawienie treści postanowień projektu ma mieć wyłącznie cel informacyjny i winno być zastosowane do porządku paragrafów projektu. Każdy z referentów wyłuszczy wytyczne zasady projektu, jak szybkość i taniość przyszłego postępowania, doniosłość postępowania sędziego cywilnego z urzędu, zakres kompetencji przewodniczącego senatu i senatu samego, zamierzone projektem cele praktyczne, wskaże na związek postanowień projektu z innemi ustawami obowiązującemi i na zachodzącą różnicę w stosunku do teraźniejszej procedury cywilnej, przyczem winien w ogóle ile możności unikać odczytywania referatu. Nad każdym referatem będzie otwartą dyskusja w granicach informacji i korektury. Nad wyrażonemi zapatrywaniami nie będą powzięte formalne uchwały.

Następnie wygłosił dr. Bujak wśród licznego grona słuchaczy — między którymi zauważyliśmy naczelników sąsiednich sądów i urzędników dyrekcji skarbu — rzecz o interwencji ubocznej (§§ 15—19), o oznajmieniu sporu (§ 20), o wymienieniu poprzednika (jak się projekt niewłaściwie wyraża: autora) (§§ 21—24) i o pełnomocnikach (§§ 25—38). W dyskusji zabierali głos pp. dr. Szubert, dr. Balasits, dr. Sołowij, dr. W. Kratter, dr. Janowicz, dr. Horszowski, dr. Engel, dr. Till i dr. Czeszer, wystosowując interpelacje do referenta, który na takowe odpowiedział ku zupełnemu zadowoleniu, dając dowody gruntownej znajomości projektu, jak i wogóle obszernej wiedzy prawniczej. Nagrodzono go też za ten prawdziwie pouczający wykład hucznemi oklaskami.

Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższy czwartek dnia 15. listopada b. r., w sali posiedzeń sądu krajowego. Referować będzie dr. Aleksander Bałko o kosztach sporu (§§ 40—55) i daniu zabezpieczenia (§§ 56—61) i prawie ubogich (§§ 62—73). Jako korreferent wystąpi dr. Kratter.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Komarno dr. Leonowi **Jaklińskiemu** i notarjuszowi z Kossowa Włodzimierzowi **Łuszpińskiemu**.

Obywatelstwo honorowe uchwaliła rada miejska Nowego Sącza jednomyślnie nadać namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu, w uznaniu zasług około rozwoju miasta i podniesienia dobrobytu jego mieszkańców.

Nieporządki na poczcie. Prenumeratorowie nasi w Kałuszu uskarżają się na nieporządki, panujące w tamtejszym urzędzie pocztowym. Numera pism, szczególnie ilustrowanych, giną, lub dopiero po kilku dniach dochodzą rąk prenumeratorów — ale już podarte i potłuszczone. Na posyłki trzeba wyczekiwać godzinami. Listy nie dochodzą miejsca przeznaczenia, lub dochodzą tak późno, iż nie mają już wartości. Żaląc się na te nieporządki, wyrażają nadzieję, że dyrekcja poczt zechce wglądnąć w te anormalne stosunki i przyczyny złego usunie.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 6·4°C., najwyższa + 10·4°C., najniższa + 4·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura obniży się do + 2 C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 90 proc.; opad, śnieg nieznaczny z deszczem.

Sensacyjne samobójstwo. Z **Kołomyi** otrzymujemy równocześnie dwa doniesienia o senzacyjnem samobójstwie nowowybranego burmistrza tamtejszego notarjusza p. Antoniego **Praschila**, który zastrzelił się w swem mieszkaniu w niedzielę o godzinie 10. rano. Nieboszczyk wrócił w sobotę wieczór ze Lwowa. Przyczyna samobójstwa na razie niewiadoma. Denat miał od dłuższego już czasu zdradzać objawy melancholji.

Pod kołami pociągu. Na torze kolejowym pod Czerniowcami, pomiędzy budkami strażniczemi Nr. 213 i 214 znaleziono onegdaj zwłoki starszej kobiety, straszliwie zdruzgotane. Czaszka była rozbitą, ręce i nogi zmiażdżone, całe ciało tworzyło krwawą masę, zaledwie możliwą do rozpoznania. Nie ulega wątpliwości, że denatka zginęła pod kołami lokomotywy, atoli nie powiodło się stwierdzić, który pociąg przejechał nieszczęśliwą. W zwłokach rozpoznano Anielę Daniewiczowę z Czerniowiec, liczącą lat 55. Z polecenia lekarza miejskiego dr. Flinkera zwłoki przewieziono do kostnicy cwentarnej.

Zmiana własności. Dobra Brześniany z Orłowem w powiecie samborskim ze znaną stajnią zarodową własność p. Konstantego Pawlikowskiego, przeszły na własność pp. Feliksa i Romany Passakasów za cenę kupna 202.000 zł.

Żałobę ogólną grubą ustanowiono w Rosji z powodu śmierci cara Aleksandra III. na **jeden** rok w czterech okresach kwartalnych, począwszy od d. 1. listopada br.

Asekuracyjno-ekonomiczny kalendarz na rok 1895 opuścił właśnie prasy drukarskie. Zanim omówimy bliżej to nader cenne wydawnictwo, dziś już nadmieniamy, że na spory tom złożyły się prace pp. dr. Głąbińskiego, dr. Stefczyka, K. Korczak Michalewskiego, N. Ulmera, Tadeusza Łopuszańskiego, Bolesława Lewickiego, Z. Korosteńskiego, dr. Jana Steczkowskiego, Fr. Rawity itd.

Z kroniki samobójstw. W Rohoznie bwiesił się Jakób Pauluk, włościanin. Powód samobójstwa niewiadomy. — W miejscowości Okna, powiatu kocmanieckiego, obwiesił się młody wieśniak Teodor Bałan. Przyczyną była zazdrość. Przed rokiem zaledwie ożenił się, a już miał sposobność stwierdzić, że młoda małżonka prowadzi romans z innymi.

Podoficer rachunkowy 1. szwadronu 10. pułku dragonów w Tarnopolu, Skory, służący już 6 lat przy wojsku, strzelił do siebie dwukrotnie we czwartek w zamiarze samobójczym i zranił się ciężko. Umieszczono go w szpitalu wojskowym, lekarze zaś mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Powód rozpaczliwego tego kroku nie jest jeszcze znanym.

Morderstwo. Na gościńcu pod Stulpikanami na Bukowinie, trzej włościanie opadli wieśniaka Dymitra Padura z Kapukodrului, gdy wiózł cztery beczułki piwa. Złoczyńcy zamordowali go i zabrali piwo. Żandarmerja dwóch schwytała, trzeci umknął do Rumunji.

Ugotowane dziecko. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polskiej*: Brak nadzoru nad dziećmi po wsiach powoduje nader częste wypadki na Bukowinie. Przed kilkoma dniami znowu okrutną śmiercią zginął $1^1/_2$-letni dzieciak wieśniaka Fideka w Mamajowcach Starych. Śpiące na piecu dziecię stoczyło się na kuchnię i upadło do baniaka, w którym warzyła się woda. Zanim się spostrzeżono, dziecię już nie żyło.

Ofiara szulerni. *Kurj. Warsz.* donosi: Z listu, pisanego ze San Remo w dniu 2. b. m. przez mieszkańca Warszawy, p. Bolesława Dąbrowieckiego, dowiadujemy się o nowej ofierze szulerni w Monte Carlo. Jest to Leopold Drymer, Warszawianin, technolog, który w ciągu kilku lat przebywając w Baku na Kaukazie, dorobił się na nafcie około 50 tysięcy rs. Cały ten majątek w niespełna miesiąc przegrał w Monte Carlo, dokąd stale ze San Remo dojeżdżał. Drymer, przegrawszy ostatnie 1.000 fr. w dniu 1. listopada, rzucił się do morza Śródziemnego. Zwłoki ofiary zostały wydobyte.

Na katolicyzm — jak donosi *W. Tagblatt* — przechodzi znany miljoner wiedeński br. Herman **Königswarter**. Dzięki tej okoliczności, olbrzymia kwota jednego miljona zł., z książęcej fortuny tego domu bankierskiego, wpłynie do kas zakładów dobroczynnych. Ojciec bowiem br. Hermana zawarował w swym testamencie, że gdyby którykolwiek z jego spadkobierców chciał zmienić religię, obowiązany będzie zapłacić 1,000.000 zł. ze swego spadku na rzecz fundacyj humanitarnych, a mianowicie: 400.000 zł. na utrzymanie sanatorjum dla chorych bez różnicy wyznania, 200.000 zł. na izraelicki zakład dla ciemnych, utworzony przez testatora br. Maurycego a reszta miljona w kwotach po 25.000 zł. na inne humanitarne zakłady i stowarzyszenia.

Bandytyzm w Belgji. Z Brukseli donoszą, że szajka zamaskowanych rabusiów wpadła temi dniami do zamku baronowej Franlieu w Prist Maur, zakneblowała usta właścicielce zamku i jej służącym, powiązała wszystkich, poczem obrabowała cały zamek z kosztowności i gotówki, 15.000 fr. wynoszącej. Złoczyńcy zniknęli następnie bez śladu.

Z prowincjonalnej wystawy w Poznaniu. Wskutek znacznego bardzo polepszenia się widoków projektowanej wystawy i wobec w wysokim stopniu zadawalniającego rozstrzygnięcia kwestji miejsca, na którym ma się odbyć wystawa, należy obecnie do przyszłorocznego konkursu przemysłowego przykładać zupełnie inną miarę. Rozumie się samo przez się, że znaczna bardzo liczba okazów, które nadesłane będą na wystawę, nie da się pomieścić w projektowanych początkowo szczupłych ramach, że dalej za zwiększającą się w nadzwyczajny sposób liczbą zgłoszeń, całe przedsiębiorstwo przybierze daleko większe rozmiary. Ponieważ zaś prawidłowe urządzenie wzrastającej w ten sposób wystawy wymaga znacznych rozchodów, przeto byłoby na czasie zająć się energiczniej niż dotychczas kwestją funduszu gwarancyjnego. Nie małą też korzyść zapewnia wystawcom uchwała, że wszystkie przedmioty, służące ze wygrane w loterji wystawowej, zakupione będą z pomiędzy okazów wystawionych. Nastręczy to sposobność spieniężenia cenniejszych przedmiotów, nie znajdujących w zwykłych warunkach zbyt chętnych i licznych nabywców. Po zamknięciu wystawy nie sprzedane przedmioty wystawione będą na żądanie wystawców na publiczną licytację. Stanowić to będzie znaczne udogodnienie dla wystawców, którzy w ten sposób unikną potrzeby zabieraniu z powrotem swych okazów.

O ile sądzić można z dotychczasowego przebiegu prac przygotowawczych, projektowana wystawa przemysłowa uwieńczona będzie pomyślnym skutkiem. Dość słaby początkowo udział sfer przemysłowych ożywia się w ostatnich czasach, a i szersze warstwy społeczeństwa interesują się z dniem każdym więcej przyszłoroczną wystawą. Liczba wystawców wynosi obecnie około czterystu.

Zderzenie się pociągów. Wielki książę Mikołaj Michajłowicz o mało co nie doznał nieszczęścia, miał bowiem jechać tym pociągiem moskiewskiej kolei obwodowej, który zderzył się z pociągiem petersburskim. — Dzienniki petersburskie opisują ten wypadek, jak następuje: We środę o godzinie 7. wieczór z dworca kolei moskiewsko kurskiej przechodził na dworzec kolei mikołajewskiej (moskiewsko-petersburskiej) pociąg kurjerski kolei moskiewsko-kurskiej w którym jechało wielu podróżnych, a w ich liczbie Pobiedonoscew, adjutant pułku grenadjerskiego Siemiątkowski i wiele innych osób. O godzinie 7. również w pełnym biegu szedł pociąg osobowy z Petersburga, wpadł na pociąg moskiewsko-kurski i wbił się w jeden z wagonów, przyległy do wagonu bagażowego. Od uderzenia pięć wagonów osobowych rozbiło się w kawałki. Konduktor Kozłow został zabity, porucznik Siemiątkowski ma połamane nogi i pokaleczony jest na całem ciele. Cztery osoby ciężko, trzy lekko ranne. Wagon salonowy, w którym jechał oberprokurator synodu, ocalał tak, iż Pobiedonoscew nie doznał żadnego uszkodzenia. Wielki książę Mikołaj Michajłowicz miał jechać tym samym pociągiem, lecz zamiast jechać koleją obwodową, przejechał w powozie z dworca na dworzec.

Pomiędzy Laciotat Sainteyer, zetknęły się dwa pociągi towarowe, przyczem dwóch ludzi ze służby kolejowej zginęło, a piętnastu jest pokaleczonych.

Skutkiem oberwania się skały, wyskoczył z szyn pociąg kolejowy koło Tulle. Maszynista i palacz zginęli na miejscu.

Ujęcie opryszka. Policji warszawskiej udało się ująć niebezpiecznego opryszka Kalinowskiego, który z Pułtuska przeniósł się w okolice Warszawy i grasował na drogach podmiejskich. Niedawno K. napadł na wracającego nocą sołtysa gminy Gocław, Karola Weltrama, zabrał mu bryczkę z końmi, grożąc śmiercią w razie zwrócenia się do policji. Następnie za okupem K. zwrócił konie, bryczkę jednak zatrzymał. Wypadek oddał Kalinowskiego w ręce policji. Dwóch strażników, wracając w nocy szosą Grochowską, spostrzegło kilku ludzi, którzy na widok strażników zboczyli na pole. Strażnicy pospieszyli za nimi w pogoń. Wówczas ze strony uciekających zaczęły się odzywać strzały rewolwerowe i sypać kamienie. Strażnicy dali również ognia i ranili jednego z uciekających. Z pomocą policji przybył zamieszkały w pobliżu p. Aleksander Cieśliński i wówczas udało się ująć Kalinowskiego. Rozzbrojonego herszta bandy odstawiono do wójta w Wawrze, gdzie go zamknięto pod silną strażą. Kalinowski jest młodym człowiekiem i liczy zaledwie 21 lat. Banda jego składała się z siedmiu ludzi.

Śledztwo wstępne w sprawie **Dreyfusa** — jak donoszą z Paryża pod datą 8. b. m. — zostało już w ministerstwie wojny zamknięte z końcem ubiegłego tygodnia; wszystkie akta oddano natychmiast jenerałowi Saussier, jako najwyższemu szefowi sądownictwa wojskowego w Paryżu. Po zbadaniu aktów, Saussier odstąpił sprawę tego samego jeszcze dnia pierwszemu sądowi wojennemu, którego komisarzem rządowym jest emerytowany szef bataljonu, Bezot de Ormescheville. Sąd będzie się składał z jednego pułkownika jako przewodniczącego, trzech komendantów bataljonu i dwóch szeregowców jako sędziów. — Dreyfus pochodzi ze znanej alzackiej rodziny żydowskiej; miał majątek dość znaczny, a przed pięciu laty poślubił córkę bogatego handlarza djamentów. Publiczność — o ile jej pozostaje czasu od manifestacyj żałobnych — zajmuje się z gorączkową ciekawością przebiegiem śledztwa: pierwszy to bowiem wypadek w armji francuskiej, aby oficer sztabowy stał pod zarzutem najhaniebniejszej zdrady. Kilka dzienników paryskich o zabarwieniu semickiem stara się uniewinnić Dreyfusa od wszelkich zarzutów, twierdząc z uporem, że kapitan pierwszego wydziału jeneralnego sztabu pada ofiarą nikczemnej antisemickiej intrygi. Obrony Dreyfusa podjął się podobno jego współwyznawca, deput. Józef Reinach, jeden z przewódców partji oportunistycznej. Pewne wrażenie czyni wiadomość, ogłoszona w najświeższych dziennikach, a stojąca ze sprawą Dreyfusa w pewnym związku: wdrożono mianowicie śledztwo przeciwko naczelnemu redaktorowi i reporterowi jednego z paryskich dzienników porannych, którzy rzekomo usiłowali czynić wymuszenia na rodzinie Dreyfusa.

Eksplozja. W szybie „Pluto" we Wiesa pod Brüx, własności drezdeńskiego towarzystwa kredytowego, wybuchły w sobotę w nocy gazy, skutkiem czego zginęło dwudziestu robotników. Pięć trupów wydobyto już, a kopalnię zamknięto częściowo, gdyż zachodzi obawa ponownych eksplozyj.

Grób „Madame Sans Gêne." Zwłoki marszałkowej Lefebvre, księżnej Gdańska, spoczywają na cmentarzu paryskim Père-Lachaise. W dniu Zadusznym br. tłumy zwidzały grób „Madame Sans-Gêne", wsławionej dramatem Sardou. Marszałkowa urodziła się w Saint-Amarin w r. 1759, zmarła w r. 1835, przeżywszy lat 76, nie pozostawiając potomstwa, gdyż z czternaściorga dzieci, jakiemi związek jej z marszałkiem Lefebvre został obdarzony, wszystkie powymierały młodo.

Surowica antidyfteryczna. Ostatni numer *Intern. Klin. Rundschau* zajmuje się kwestją urządzeń dla produkcji surowicy w Austrji. Autor oblicza, że w większych miastach Austrji (dotąd bowiem tylko one mają urzędową statystykę) zachorowuje rocznie przeciętnie 7000 osób na błonicę. Dla leczenia jednego dziecka potrzeba około 10—15 cm. kub. surowicy, że zaś ogółem stosować by trzeba nowy środek rocznie w około 20.000 wypadkach, ilość więc potrzebnej do tego surowicy podaje autor na mniej więcej 300.000 cm. kub., czyli około 300 litrów. Jeden koń dostarczyć może rocznie 36—40 litrów krwi, czyli 18—20 litrów surowicy, potrzebaby więc około 20 koni dla zaopatrzenia „wędrownych aptek dyfterycznych". Do tego należałoby jako rezerwę dodać 10 koni — ogółem tedy 30 koni wystarczyłyby na pokrycie potrzeb. Gdy jednak nie upadła myśl zaprowadzenia szczepień ochronnych antidyfterycznych, cyfry powyższe są stanowczo zbyt szczupłe. Autor wykazuje wreszcie konieczność takiego urządzenia produkcji surowicy, by pozostawała ona pod jak najdokładniejszą kontrolą instytutów naukowych.

Nekrologja. Hubert Plass, były nadleśniczy s. Kaliksta Ponińskiego i właściciel dóbr ziemskich marł 6. b. m. w Krenzbergu koło Sambora w 67 ku życia.

Z niedzieli. Spokojnie i cicho upłynęła nam ogdajsza niedziela. Z wyjątkiem dwóch przedstawień teatralnych i koncertu Towarzystwa muzycznego e było innych rozrywek, to też Lwowianie, korzyjąc z pogodnego i ciepłego dnia, zabawiali się głównie przechadzką, naturalnie w obrębie miasta. Jak ykle, najrojniej było na ulicy Karola Ludwika na placu Marjackim, szczególnie w południe i wieczorem.

W kościołach odbyło się wczoraj wiele ślubów, o których, zwykłem rzeczy porządkiem, nastąpiły ody weselne — *vide* raport stacji ratunkowej.

Zresztą, jak to już nadmienilismy, cicho było i pokojnie, czego najlepszym dowodem, że ani raport olicyjny, ani raport stacji ratunkowej do godziny 0. wieczorem nie wykazały ani jednej poważniajszej wantury.

Cholera we Lwowie. Przewidywania nasze okały się słuszne. Jak wynika z wiadomości, zasiąniętych w dobrze poinformowanych źródłach, cholera naszem mieście daiej się nie rozszerza, wczoraj rzynajmniej nie było żadnych nowych wypadków.

Przewieziony w sobotę do baraków janowskich Moses Achs zmarł tam wczoraj.

Fałszywy alarm. Onegdaj wieczorem koło godz. . zaalarmowano stację ratunkową, że pod filarami atusza leży jakaś kobieta z objawami cholery Natychmiast udało się na miejsce wypadku kilku ochoików pogotowia ratunkowego, pokazało się jednak, e był to tylko fałszywy alarm, kobieta owa bowiem ilka już razy upadała pod ratuszem wśród objawów ozmaitych, chcąc w ten sposób zwrócić na siebie wagę stacji ratunkowej, której lekarze nie poczuają się jakoś do obowiązku leczenia jej przewlekłej horoby. I wczoraj odesłano ją z kwitkiem, radząc j, by udała się do którego z lekarzy praktykujących ub do szpitala.

Kasyno miejskie. W sobotę, dnia 10. bm. odył się w Kasynie miejskiem wieczór z tańcami porzedzony koncertem niezrównanej kapeli 30. pp, z p. ollem na czele. Do kadryla stanęło 60 par. Toalety ań jakkolwiek skromne wieczorkowe, niemniej przeto yły bardzo gustowne. Barwą panującą był kolor iały i cienie tegoż; po nim zajął drugie miejsce olor niebieski. Tańce prowadzili pp.: Kamiński i ahlik. Zabawa była ochocza i wesoła.

Koncert muzyki wojskowej 30. pułku piechoty od kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, urządzony negaj w sali „Sokoła", na dochód funduszu penyjnego kapelmistrzów, ich wdów i sierót, zgromadził ardzo liczną publiczność, która była zachwyconą mietnem wykonaniem programu, złożonego z utworów Thomasa, Liszta, Mozarta i innych. XII. węgierką rapsodję Liszta wykonała orkiestra p. Rolla prawdziwie koncertowo, a ogólnie podobała się Poppa erenada słowików (na flet). Słowem za wczorajszy oncert należą sie p. Rollowi słowa rzetelnej pohwały.

Raut w kole literacko-artystycznym odbędzie ię w sobotę dnia 17. listopada 1894 Program zęści artystycznej bardzo urozmaicony. Początek o odzinie 8. Strój wieczorkowy.

Otwarcie kolei Stanisławów-Woronienka nastąpi dniu 19. b. m. Na uroczystość tę przyjeżdża dr. Biliński. wraz z dygnitarzami z Wiednia i kraju.

Złodziej-poszukiwacz skarbów. Kamień węgielny z pod gmachu Sokoła w Stanisławowie, wyjął noey z dnia 5. na 6. b m. ciekawy złodziej, poszukując rzekomo zakopanych tamże skarbów. No, iedaczysko nic nie wskórawszy, namordowawszy się ylko, pozostawił akt, w puszce zawarty, na miejscu.

Dobry schowek. Wczoraj przyprowadzono do olicji niejakiego Mikołaja Konafockiego, podejrzanego, iż wspólnie z Wiktorją Schiman ukradł parę ęsi na szkodę Herscha Schancera Jak zwykle bywa podobnych wypadkach, przedsięwzięto rewizję w dzieży aresztowanego — znaleziono jednak w kieszeni jego tylko kwotę 1 zł. 17 ct. Ale przeprowazającemu rewizję ajentowi policyjnemi, znającemu ię na sztuczkach złodziejskich, wpadło na myśl ajrzeć Konafockiemu do... nosa i o dziwo — z ego niezwykłego schowku wyciągnięto 2 zł.

Przy rewizji przedsięwziętej przez ajentów olicji Günsberga i Fiszera u znanego złodzieja, dającego handlarza starzyzny, Ozjasza Rosenera, naleziono czterdzieści kilka sztuk rozmaitych przedmiotów, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży.

Kronika brukowa. Józef Sass, dzierżawca z Rukiej Rzęsny doniósł policji, że w nocy z 10. na 11. . m., uciekła od niego sługa, której nazwiska nie na, a która u niego dwa dni służyła i ukradła mu ilka przedmiotów ogólnej wartości 10 zł.

Podobny wypadek zdarzył się onegdaj u dzierawcy dóbr Zubrzy p. W. Hamfesta, od którego także biegła w sobotę o godz. 9. wieczór służąca Wiktoja Zabawa, zabrawszy ze sobą na pamiątkę zegarek męski z jedną kopertą z łańcuszkiem, ogólnej wartości 150 zł.

P. Stanisławowi M., zarządcy piekarni, skradziono wczoraj z powozu, stojącego w podwórzu, futro, podbite czarnemi baranami z okryciem sukiennem wartości 30 zł.

W hotelu Bombacha aresztowano znanego złodzieja Izydora G. za zbrodnię usiłowanej kradzieży. . dostał się do jednego z gościnnych pokoi po wybiciu szyby nad drzwiami, a skoczywszy na łóżko, ałamał je i narobił hałasu, czem zwrócił na siebie wagę Przyprowadzony do policji, wyprawił tam wanturę, odgrażając się, że „gdy wyjdzie z aresztu wszystkich będzie miał pod nogami tak, że nie potrafią wydychać".

Aresztowano wczoraj znanego złodzieja Jędrzeja . za kradzież dwóch kur.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godz. 10. wieczór przyprowadził Leon Sawiczyn swoją nowo zaślubioną żonę Annę, pobitą przez Jana Młotka. Skonstatowano kontuzje na prawem ramieniu i na lewej łopatce. Oprócz ego na kości ciemieniowej ranę tłuczoną długości 6. m., okostna nie naruszona; opatrzono.

O godz. 1.10 w nocy przyprowadził stójkowy Augusta Sł nego, podmajstrzego z jedną raną tłuczoną na guzie czołowym prawym, drugą na kości potylicznej długości 3 cm., nadto były kontuzje i zdarcie naskórka na kości ciemieniowej. — Opatrzono.

Ze „Sokoła". Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. imn. „Sokół" we Lwowie nie przyszło do skutku w dniu 0 b m, z powodu braku kompletu statutem wymaganego. Wskutek tego odbędzie się to nadzwyczajne zgromadzenie e środę dnia 28. listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem rzy każdej ilości członków obecnych (§. 19. statutu). Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2 Zmiana statutu. 3 Wybór presa. 4 Wnioski członków

Wieczorek z tańcami pod protektoratem pań: Adolfowej Blumenfeldowej. dr. Jechtsklowej Carowej dr Bernardowej Goldmanowej i dr. Szymonowej Schaffowej, odbędzie się w sobotę dnia 17. listopada 1894 roku na dochód Tow akad. „Byt" w salach kasyna Towarzyskosc, przy ulicy Sykstuskiej l. 15 Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami. Dla pań strój wizytowy, dla panów strój balowy. Ceny biletów: bilet pojedynczy 2 zł., familijny 5 zł. — nie kładzie tamy dobroczynności.

V. Posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 13. listopada 1894 roku, o godzinie 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza)

Porządek dzienny. 1. Dr. E. Romer: Geologiczna budowa wschodniej Afryki według najnowszych badań. 2. Cavanna: Demonstracja homologji części pyszczkowych u owadów. 3 Drobne komunikacje

Składka. Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p. dr. Wurst ze składki w Kałuszu 3 zł 10 ct

---

Zapiski zamiejscowe.

Stanisławów. Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, odbędzie się staraniem Koła towarzyskiego mieszczan, w sali teatralnej w Stanisławowie, uroczysty wieczór we czwartek, dnia 29. bm.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy pomordowanych przez Moskali na Pradze, odbędzie się w kolegjacie łacińskiej w Stanisławowie, dnia 12. bm. staraniem młodzieży polskiej.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, odbędzie się w sali teatralnej w Stanisławowie, dnia 4. grudnia rb.

Wieczorek wełniany z tańcami, urządza kasyno mieszczańskie w Stanisławowie w sobotę, 24. bm. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp od osoby 50 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Gniazdo rodzinne", sztuka w 4 aktach H. Suderman'a. Dwunasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; jutro w środę nie ma przedstawienia, a to z powodu przygotowań do komedji Szekspir a „Jak wam się podoba; we czwartek po raz pierwszy „Jak wam się podoba", komedja w 5 aktach W. Szekspir'a. Trzynasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej: w piątek „Wiele hałasu o nic", komedja w 5 aktach W. Szekspir'a. Czternasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; w sobotę „Makbet", tragedja w 5 aktach W. Szekspir'a. Piętnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Z teatru. Onegdajsze popołudniowe przedstawienie „Wiesława" i „Majstra i czeladnika" ściągnęła do teatru liczną publiczność, zwłaszcza ze sfer „wyższych", która z zapałem oklaskiwała śpiewy i tańce w „Wiesławie", domagając się niejednokrotnie powtarzania i bawiła się doskonale na „Majstrze", oklaskując z zapałem wykonawców.

Wieczorem grana „Ciotka Karola" nie mniejszem cieszyła się powodzeniem, śmiano się często i serdecznie.

* * *

Dziś we wtorek „Gniazdo rodzinne", z panią Modrzejewską w jej znakomitej kreacji Magdaleny.

Przedstawienie komedji Szekspira „Jak wam się podoba", z panią Modrzejewską, naznaczone na środę, — dla lepszego przygotowania — danem będzie we czwartek. Te same bilety, które były poprzednio kupione na środę, ważne są na czwartek.

W piątek prześliczna komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic", z panią Modrzejewską. W sobotę „Makbet" z panią Modrzejewską.

Produkcje galic. Towarzystwa muzycznego mają od bardzo dawna ustaloną sławę; kto chce słyszeć prawdziwie piękną, poważną muzykę, ten spieszy na koncert Towarzystwa muzycznego; to też i na wczorajszym popisie, pierwszym za rok 1894/5, sala była zapełnioną po brzegi. Towarzystwo muzyczne, to najstarsza siostrzyca innych pokrewnych towarzystw — ono dało życie rozlicznym Towarzystwom muzycznym i śpiewackim tak w stolicy, jak i w kraju, a będąc znakomicie materjalnie uposażonem, nie potrzebuje walczyć z rozlicznemi realnemi potrzebami i dlatego rozwija się prawidłowo i należycie.

Onegdajszy koncert rozpoczęła wspaniała suita na orkiestrę Bizeta; najeżone trudnościami technicznemi allegro vivace, melodyjne andante molto i efektowny końcowy carnaval złożyły się na piękną całość, a wykonanie również było bez zarzutu, bo też takie siły, jakie wchodzą w skład orkiestry Towarzystwa muzycznego, nie mogą grać inaczej. W początkowem andante tranquillo wstęp na dęte instrumenta wypadł nieco fałszywie, jakoteż w końcowem allegro pozauny grały i występowały bardzo nieczysto, niemniej czuć się daje w orkiestrze dotkliwy brak harfy (a szkoda, że w konserwatorjum nie istnieje kurs tego pięknego instrumentu) — ale całość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu zebranych melomanów. Nastąpiły dwie piosnki Glucka, odśpiewane ndatnie przez p. Kulczyńską; po jednorazowem słyszeniu nie można wypowiedzieć stanowczego sądu o głosie artystki; w każdym razie jest to głos silny, nadający się przedewszystkiem do partyj koloraturowych, intonacja czysta, nie można jednak nie zaznaczyć, że głos artystki kształcono z wielką szkodą wymowy — czem wczoraj p. Kulczyńska wybitnie się wyróżniła. Koroną byłby bezsprzecznie następny numer programu wspaniały „koncert" fortepianowy a-mol Schumana, odegrany po mistrzowsku przez p. Neuhausera, gdyby — o dziwo! — gdyby nie fatalny instrument o tonie nadzwyczaj ostrym, nie nadający się bezwarunkowo do miękkiej kompozycji tej miary, którąśmy wczoraj słyszeli. Instrument ten nie nadawał się również do pięknej suity krakowiaków Noskowskiego — wogóle zdaje się nam, że kompozycja zyskałaby, gdyby fortepian zastąpiono orkiestrą, a efekt byłby o wiele potężniejszy, aniżeli na koncercie wczorajszym. Jak dla orkiestry Towarzystwa muzycznego, możemy mieć tylko wyrazy pełnego uznania, tak niestety nie można tego powiedzieć o chórze, który przedewszystkiem okazuje rażące braki w głosach męskich i wogóle obsada nie jest równomierną (soprany i tenory za silne w porównaniu do altów i basów, czy barytonów), jak w orkiestrze nie czysto wychodziły posauny, tak w chórze tę samą rolę wzięły na siebie tenory, które dopiero niemal w ostatniej części koncertu zlały się z resztą głosów; kompozycja sama ma miejsca bardzo piękne, zwłaszcza ustęp: „Rzecze dziewczę do miłego" i ostatni „Wypadło mu wesele".

Sola spoczywały w wytrawnych rękach panny Bohussówney i p. Czernego, nagradzanych po odpowiednich ustępach burzą oklasków. Koncertem tym zaznaczyło tow. muzyczne chlubnie swoją działalność, a szczere uznanie należy się dyrektorowi p. Scharzowi, którego sumienna praca (zwłaszcza w wyćwiczeniu chóru) zasługuje na osobne wyszczególnienie. (*or*).

Tygodnik od grudnia pocznie wychodzić w Sanoku poświęcony sprawom lokalnym.

„**Kalendarz kartkowy**" na r. 1895, wyszedł nakładem znanej firmy introligatorskiej M. Żenczykowskiego. Zaleca on się przedewszystkiem tem, iż na pojedyńczych kartkach umieszczone są ważniejsze daty zdarzeń w historji Polski, dalej mamy tutaj wyszczególnione ciągnienia losów i papierów premjowych. Elegancki wygląd zewnętrzny i tania cena kalendarza, zyskają mu zapewne zwolenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Północna ces Ferdynanda udzielać będzie w roku 1895 pod temiż samemi warunkami dla służby państwowej i dworskiej przyznane w latach zeszłych zniżenia cen jazdy. Wydawanie legitymacyj (na 60 jazd) rozpocznie się już w grudniu r. b.

Uprzyw galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. paźdz 1894 roku było w obiegu: 4½% listów hipotecznych zł. 24,083.100, 5% premjowanych listów hipotecznych zł 9,851.100, 5% listów hipotecznych zł. 4,967.000. Łącznie zł 38,901.800 Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,740·900.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 15. września 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr netto loco Lwów. Pszenica od 6·25 do 6·70 żyto od 5·— do 5·5, jęczmień browarny od 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny od 4·— 4·50, owies st. od 5·— do 5·30 groch od 5·— do 8·— bobik do 4·— do 4·50, rzepak n. od 8·70 do 9·25, kukurudza nowa od 5·— do 5·25. kukurudza stara od —·— do —·—. wyka od 4·75 do 5·20, hreczka od —·— do —·—, koniczczerwony od 50.— do 58·—, konicz szwedzki od 40 — do 45·—, konicz biały od 60·— do 90·—, chmiel za 56 klg-. od 20·— do 45·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja mdła

Galic akc. Towarzystwo handlowe utrzymuje stale na składzie w swych magazynach wszelkie produkta rolne — nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i przybory pożarne.

Ostatnie wiadomości.

Franciszek Koszut przybył w niedzielę (11. b. m.) do Szegedynu i miał na publicznym placu mowę, w której oświadczył, iż uważa za możliwe, że się uda zdobyć niepodległość Węgier bez naruszenia praw monarchy i ludu. Kiedy Franciszek Koszut wjeżdżał do miasta rzucił jakiś chłop do jego powozu prośbę, aby wymieniono mu banknoty koszutowskie z roku 1848, które tylu ludzi w nieszczęście wtrąciły.

Zanotować należy nauki, udzielone przez Bismarcka ks. Hohenlohemu, co do kierunku niemieckiej polityki zagranicznej. *Hamburger Nachrichten* rozważają w artykule inspirowanym z Friedrichsruhe, co Niemcy powinny zrobić, aby utrzymać i zabezpieczyć dobre stosunki z Rosją. W pierwszej linji chodzi o kwestję polską. Rosja będzie zaniepokojona i napełniona nieufnością każdem poparciem, udzielonem polskiemu narodowemu ruchowi. Równej względności wymaga przeciwieństwo pomiędzy Rosją a Anglją. Miara zaufania rosyjskich mężów stanu do berlińskiej polityki, będzie zależeć od stopnia zbliżenia Niemiec do Anglji. Przy przyszłych konfliktach Rosji z innemi państwami, Niemcy zapewnią sobie możliweść pokojowego pożycia z caratem i zabezpieczą się przed hydrą odwetową Francji przez politykę wolnej ręki.— W końcu trzecim warunkiem atrzymania dobrych stosunków z Rosją, jest zupełna interwencja w wewnętrznych sprawach tego państwa, jak sprawa bałtycka i żydowska. – Taki jest testament polityczny Bismarcka, oddawna już znany, cokolwiek przestarzały i naiwny w swojej szczerości.

Zmiana tronu w Rosji.

Głosy ultra narodowej prasy rosyjskiej nie zmieniają dawnego tonu i wywodów. I tak pisze *Graždanin*: Moc Rosji opiera się na sile jej kościoła i na absolutnym systemie rządu; odpowiedzi, jakich Mikołaj II. udzielił na telegramy kondolencyjne św. Synodu, jakoteż i senatu, i których ślubuje, że służyć będzie prawosławnej cerkwi i pozostanie wiernym polityce swojego zmarłego ojca, są rękojmią, że liberalne chimery, także pod rządami Mikołaja II. pozostaną chimerami. *Moskow. Wiedomosti* podnoszą, że historycznemi podstawami rosyjskiego państwa jest prawosławie i autokratyzm; nowy car, który przyrzekł pracować dla dobra swojego ludu, zasadom tym pozostanie wiernym, *Jużnyj Kraj* oświadcza, że zachowanie polityki zmarłego cara jest na przyszłość rękojmią dobra rosyjskiego ludu.

Praw. Wiestn. donosi z Liwadji, że na trumnie cara przytwierdzono jego szablę, którą nosił w kampanji tureckiej.

W. Tagblatt opowiada w telegramie z Krakowa, na podstawie wrzekomych informacyj z ust jakiegoś Rosjanina, który z Odessy przybył do Krakowa, że młody car przed kilku dniami zezwolił 125 rodzinom żydowskim na dalszy pobyt w gubernji jekaterynosławskiej. Wszystkie one otrzymały przed kilku miesiącami rozkaz wydalenia się z granic carstwa, przeciw czemu podały prośbę o ułaskawienie do zmarłego cara. Tymczasem nie nadchodziła jakakolwiek odpowiedź i w d. 15 bm. skazani mieli nieodwołalnie Rosję opuścić, gdy niespodzianie przyszła przed kilku dniami z Petersburga pomyślna dla nich rezolucja.

Przybycia zwłok Aleksandra III. do Petersburga oczekują w dniu 14. bm. Sarkofag jest prawie gotów. Wewnątrz wyłożono go granitem, z zewnątrz marmurem kararyjskim. Drogi, jaką ma kroczyć pochód żałobny, jeszcze nie wyznaczono.

W spasowskim klasztorze pod Borkami pociąg żałobny zatrzymał się dn. 10. bm. o godzinie 5. po południu. Dworzec był przystrojony w czarne draperje i czarną i białą krepę, nadto zaś rzęsiście oświetlony latarniami i pochodniami. Przy nadejściu pociągu zabrzmiały dzwony klasztorne, a muzyka wojskowa zagrała choral żałobny. Duchowieństwo klasztorne odprawiło nad trumną *requiem*, którego wysłuchał car, carowa-wdowa, ks. Alicja, królowa grecka, księstwo Walji itd. Nadto przybyli specjalnie na uroczystość kom. jenerał kijowskiego okręgu wojskow. jen. Dragomirow, naczelnicy władz i reprezentanci wszystkich stanów. Po odprawieniu modłów pociąg ruszył w drogę

W Charkowie, dokąd pociąg przybył wieczór, przyjęto trumnę z równą solennością. W nabożeństwie wziął udział car, ks. Walji i wielcy książęta Na dworcu zgromadziło się kilka tysięcy osób, między innemi złożono na trumnie wieniec od uniwersytetu.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Petersburg 12. listopada. Według dobrze poinformowanego źródła nadzwyczajna łaskawość Hurki, w sprawie przyjęcia podania o ułaskawienie zamieszanych w sprawie manifestacji podczas rocznicy powstania Kilińskiego w Warszawie, tłumaczy się tem, iż ze sfer urzędowych petersburgskich dano mu do zrozumienia, aby natychmiast po pogrzebie Aleksandra III. podał się do dymisji.

Wola cara Mikołaja II. w tym wypadku, jak dotąd przynajmniej nie odgrywa żadnej roli, widać w tem raczej rękę szefa żandarmów w Królestwie, jenerała Broka, który od chwili objęcia swego stanowiska stanął w obozie przeciwników Hurki.

Petersburg 12. listopada. Dopiero teraz gazety rosyjskie zaczęły się na dobre rozpisywać o zasługach i zaletach zmarłego cara Aleksandra III., unosząc się nad każdym jego postępkiem i każdy czyn jego przypisując Bożej woli. Zmarły car sławiony jest przedewszystkiem jako człowiek sprawiedliwy (!), który nikomu nie pozwolił zrobić krzywdy (Kroże! — *Red.*) i nie lubił ludzi nieszczerych i kłamców. — Dziwnem jest, iż o jego szczerze prawosławnych uczuciach mówią tylko pisma cerkiewne polityczny zaś ten rys charakteru pomijają prawie zupełnem milczeniem. Te ostatnie natomiast podnoszą, że starawiercy i raskolnicy mogli swobodniej (!) odprawiać swoje nabożeństwa.

Moskwa 12. listopada, Wczoraj przybyły zwłoki carskie do Moskwy. Tym samym pociągiem przybył car Mikołaj II i carowa wdowa.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 12. listopada. Wczoraj toczyły się z mężami zaufania Koła dalsze konferencje w sprawie reformy wyborczej.

Dzisiaj rozpoczną się konferencje wspólne, w których każdy klub reprezentowany będzie przez 3 członków.

Wiedeń 12. listopada. Na początku wczorajszego posiedzenia Koła odczytał prezes Zaleski telegram, nadesłany ze Lwowa od grona rękodzielników z Niemczynowskim na czele, a wyrażający Kołu wotum nieufności z powodu jego zachowania się z okazji kondolencji po śmierci cara. Na ten telegram enuncjował prezes: „Jak w każdym wypadku i położeniu, tak i w tym, do którego odnosi się telegram, postąpiliśmy tak, jak nam nakazywało sumienie, rozsądna rozwaga, wzgląd na dobrze zrozumiany interes publiczny i sprawę narodową Nie zrozumieli tego, lub nie chcieli zrozumieć panowie, na telegramie podpisani. Wolno im jako wyborcom wyrazić swojemu posłowi zaufanie, lub niezadowolenie; wolno im, jak wogóle całemu społeczeństwu krytykować nasze publiczne i polityczne działanie — ale nie są oni *forum*, przed które Koło polskie miałoby obowiązek tłumaczenia się z swoich czynności. Z tego powodu pozostawiłem telegram Niemczynowskiego i towarzyszy bez odpowiedzi."

Następnie toczyła się z inicjatywy p. Lewakowskiego krótka poufna dysknsja w sprawie reformy wyborczej.

P. ks. Pastor wnosił wybór odrębnej komisji dla spraw wyznaniowych i przydzielenie do tej komisji ustawy konkurencyjnej.

Po dłuższej dyskusji nchwalono przydzielenie tej ustawy komisji administracyjnej i powołanie do tej komisji księży z głosem doradczym.

P. Potoczek skarżył się na nadużycia przy wyborach sejmowych w Tarnobrzegu i zapowiedział, że przy następnym podobnym wypadku wniesie wprost w izbie interpelację.

P. D. Abrahamowicz referował ustawę o wysprzedażach

Dyskusję nad tą ustawą odroczono do najbliższego posiedzenia.

Na wniosek p. ks. Kopycińskiego uchwalono wysłać kilku członków Koła na targ nierogacizny, celem skonstatowania warunków, które zabijają dowozowy handel nierogacizną z Galicji.

Wiedeń 12. listopada, Reforma wyborcza wejdzie tymi dniami pod obrady klubów. Jak dotąd, mniemania są podzielone, lecz także stronnicy reformy przyznają, że 2 mandaty dla Galicji — to za mało.

Wiedeń 12. listopada. P. Kramarz stawia wniosek nagły, by poseł, który mianowany zostanie urzędnikiem rządowym, składał zaraz godność poselską.

Przeciwko nagłości tego wniosku oświadczył się min. Madeyski, dodając, że przeciw samemu wnioskowi nie ma nic do zarzucenia, ale stanowczo zastrzega się przeciw temu, jakoby jakiekolwiek mianowania pochodziły z motywów politycznych. Po krótkiej debacie nagłość uchylono.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Londyn 12. listopada. Cesarz chiński z dworem wybiera się do opuszczenia stolicy.

Budapeszt 12. listopada Ochmistrz cesarzowej baron Nopcsa mianowany intendantem opery i teatru narodowego.

Petersburg 12. listopada. Oficer litewskiego pułku gwardji, stojącego załogą w Warszawie, Boborykin, pozbawiony został rang, orderów i wszelkich praw stanu za oszustwa, popełniane przy dostawach dla pułku, a nie za udział w spisku nihilistycznym.

Petersburg 12. listopada. *Gasecie Petersburgskiej* odebrano na dwa miesiące prawo sprzedaży numerów za to, że sprzedawała po ulicach dodatek, zawierający przesadne doniesienia o ostatniem zderzeniu się pociągów koło Moskwy.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 12. listopada godz. 2. min. —.

Akcje kred.	389·50	Gal. obl. prop.	96 80
Alpiny	98·80	Wied. losy	174·50
Kredyty węg.	492·75	Akcje tyton.	234·—
Anglobanki	179 75	4% Poż. kraj.	
Uniony	298·75	z r. 1893	96·20
Ludwiki	217 --	Elbethale	276 75
Nordbany	347·—	Länderbanki	274 50
Lombardy	107 75	Renta zł. węg.	123·45
Losy tureckie	71·90	Bankvereiny	150·75
Staatsbahny	387· -	Wspólna renta p.	— —
Czerniowieckie	288·—	Ruble	136·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 listopada 1894

HOTEL ŻORŻA. S hr. Koziebrodzki z Chlebowa. A. Skrzyński z Zagórza A hr Cetner z Podkamienia S. Tustanowski z Żarowa R. Wierzchleyski ze Stawczan W. hr Kraus ze Stanisławowa. W. G nr z Wielkich mostów. A Iliwa z Szegedynu.

HOTEL VICTORIA W. Radoński ze Streptowa. A. Juchmański z Rudek D. Herzfeld, R Weiss z Wiednia. J. Sitte z Haida. S. Breit A Basch z Wiednia.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt na dzieło p. t „Wystawa krajowa w r. 1894. i siły produkcyjna kraju".

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Masło 5 kilowe paczki pocztowe opłacone, za pobraniem codziennie świeże po 4 zł. 50 ct. **Baranina** spodnia 1 80. *M. Schor*, Kadobestie (Bukowina).

Poszukuję do kupienia **majątku ziemskiego** wyżej tysiąca morgów w Galicji. Zgłoszenia adresować należy: A. P. w administracji „Dziennika Polskiego". 871

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Pomocnika handlowego, korzennika młodziutkiego, pracowitego, przyzwoitego chłopca, wypisanego w prowincjonalnem miasteczku przyjmą zaraz Kromer & Zacharski, Sambor. 863

Ekspedytor lub **ekspedytorka** znajdą stałe umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach. 862

Adwokat dr. Wiktor Kulikowski przeniósł swą kancelarję do domu pod l. 2, ulica Jagiellońska we Lwowie. 851

Premiowane zupełnie nieprzemakalne **wkładki** do trzewików, do butów myśliwskich i bucików (przyszwy i podeszwy) poleca *G. Köstler Waidhofen a. d. Thaya,* Niższa Austrja. Świadectwa stwierdzające dobroć na żądanie. 869

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoi, kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia. Zyblikiewicza 4.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mező-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·40	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	
Do Mező-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·42	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·36	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Zakład studniarski

dla budowy studzień wierconych, kopanych, podejmuje się i nadal wszelkich robót w zakres studniarstwa wchodzących, uskutecznia je przez fachowego kierownika firmy od 35 lat zaszczytnie znanej i zapewnia P. T. obywatelom, inżynierom i budowniczym rzetelne i wzorowe wykonanie robót.

Leopolda Dominika Spadkobiercy
Lwów, ulica Kościopalni l. 1.

Wysprzedaż ruchomości

pochodzących

z hoteli wystawowych

odbywać się będzie codziennie

do dnia 20. listopada r. b.

w domu l. 56 a

przy ulicy Sykstuskiej.

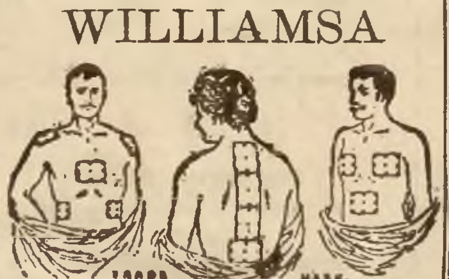
Wilhelmina Pentherówna
objęła we Lwowie zastępstwo firmy „Helena Fritsche" z Białej **na imitację prawdziwych dywanów smyrneńskich** i przyjmuje zamówienia na gotowe, jak i też na zaczęte dywany, poduszki i pary, codziennie od 2. do 5. po południu, przy ul. Sobieskiego 2034 l. 9, II. piętro. 1—2

Kubły na węgle od zł 1·20.
Wanny kąpielowe od 7 zł.
„ **nasiadowe** od 5 zł.
polecają
Janowski i Krzyszkowski
przedtem
2059 **L. Bratkowski** 1—1
Lwów, plac Marjacki 11.

M. NASS

we Lwowie, ul. Szpitalna l. 28. poleca swój wielki **Skład powozów** wszelkiego rodzaju, a mianowicie Faetony półkryte i otwarte, Karety, Kutscherfaetony, Wózki gospodarskie i Wozy przemysłowe, Faetony i Karety przejeżdżone, oraz wielki wybór Sanek, pod gwarancją — uprasza o liczne 2072 zwidzanie składu. 1—3

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—42

Reumatyzmowi, podagrze,

Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,

w ogólności jako

nieprześcignięty środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak nieżatliwe wcierania, oleje, maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** pod „złotym orłem" **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salvator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbóją częst, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczności inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Galicyjskie akcyjne TOWARZYSTWO HANDLOWE WE LWOWIE

poszukuje 2068 1—3

zdolnego rutynowanego agenta

dla towarów kolonialnych.

Zgłoszenia przyjmuje biuro: ul. Kościuszki l. 22, parter na prawo.

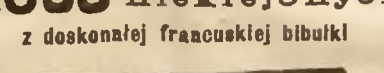
Królowie polscy w obrazach i pieśniach. Piękne to dzieło wychodzi w zeszytach miesięcznych po **90** ct. Zeszytów będzie **7**, każdy zawiera **6** obrazów i tyleż poematów. Całość **7** zł. **50** ct, egz. w ozdob. pr. **9** zł. **50** ct. Prospekta na żądanie rozsyła franco. 2070 1—3
K. Kozłowski, wydawca.
Poznań, Długa 8.

Do desinfekcji:

Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy czyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Naftalinę, Antibakterion,
Kresolinę, Lysol,
Nadmangan potaszu
20 9 poleca 1—?
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38

1.000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki



po złr. **1** i wyżej

poleca FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.
Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
Spodnice włóczkowe
poleca 1176 1—8
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem; mały flakon 50 ct. Laboratorjum chemiczne **ADOLFA POKORNEGO**, magistra farmacji, Lwów, ul. Wałowa l. 15.

Klatki na papugi

po zł. 12·50, 15 i 30 — poleca

Piotr Chrząstowski,

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Każden miał sposobność na wystawie przekonać się o dobroci

„Bałłabanówki"

starej, żytnej wódki.

Na dżdżyste i zimne powietrze jedynie najzdrowsza wódka, która działa hygienicznie na ustrój ludzki lepiej aniżeli każden koniak.

2 butelki ważą 5 klg., które przy łaskawem zamówieniu odwrotną pocztą wysyła 1957 1—7

Handel Karola Bałłabana we Lwowie.

Nauczycielka rutynowana

z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne i klasyków, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość pod H. J. nauczycielka, u W. Pani Miazga, ulica Gazowa l. 53, Stanisławów. 2052 1—1

Na sezon zimowy.

BIELIZNĘ trykotową wełnianą.
Rękawiczki włóczkowe
w ogromnym wyborze
poleca
MAGAZYN
„A' LA VILLE DE PARIS"
Lwów, plac Halicki 2.
Gabryel Stark.

WĘGIERSKIE PROMESY

cała po zł. 4½ i 50 ct. połowa „ 2½ i stempel.

Ciągnienie już 15. Listopada!
Główna wygrana **150.000** guldenów wal. austr.

PROMESY KREDYTOWE ZIEMSKIE po zł. 1 i 50 ct. stempel.

Ciągnienie już 16. Listopada! 734 1—1
Główna wygrana **45.000** guldenów wal. austr.

TOWARZYSTWO AKCYJNE Kantorów wymiany **„MERCUR", we Wiedniu,** I, Wollzeile 10. i 13., Mariahilferstr. 74. B.

KANTOR WYMIANY c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokatę poleca: 1185 1—?

4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4% listy Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

KAROL BAŁŁABAN WE LWOWIE

poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych

KAW i HERBAT

po najtańszych cenach. 1965 1—?

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

KALOSZE PETERSBURSKIE

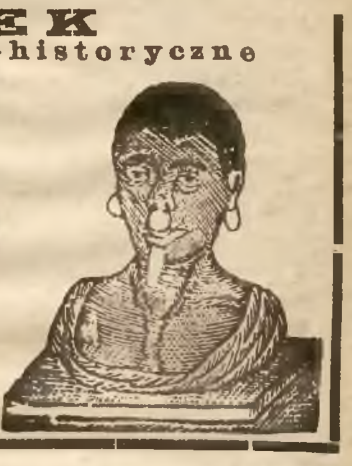
damskie, męskie i dziecinne
sprzedają najtaniej 1965 1—?
S. GABRIEL & J. OHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

PAPIER FAYARD et BLAYN

Najtańszy i najskuteczniejszy dla uleczenia **Katarów, Reumatyzmów, Irrytacyj piersiowych, Influenzy, Nagniotków pomiędzy palcami i Odmrożeń.** We wszystkich aptekach. Wymagać własnoręcznego podpisu.

F. PATEK

Muzeum anatomiczno-historyczne



otwarte zostanie d. 11. listopada **w niedzielę na placu obok kościoła św. Anny.**

Codziennie do zwidzania od godz. 10. rano do godz. 9. wieczór.

Wiele nowych okazów

ciekawsze niż wszystkie inne muzea na świecie!

Do oddziału anatomicznego wyłącznie w Piątek od 10. rano do 6. wieczorem wstęp dla dam.

Wstęp: 15 ct. do oddziału historycznego — 15 ct. do oddziału anatomicznego. 2055 1—2

Ważne dla konsumentów gazu!

Patentowany Regulator ciśnienia i konsumcji gazu

do 40 procent oszczędności. Około 65 tysięcy z najlepszym skutkiem w użyciu.

Jedyne zastępstwo:

Rich. Neumann, w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse 39, róg Franz Josef Quai.
Prospekty i cenniki gratis i franco. 156 1—?

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY do ciągnienia dnia 15. listopada 1894 r. na 3% losy austr. zakł. kred. ziemsk. po zł. 1·50, wraz ze stempl.
Główna wygrana 90.000 koron.

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Hôtel „Stadt Frankfurt"

Wiedeń, I. Seilergasse 14

renomowany dom pierwszorzędny **z najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 począwszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 681 1—17

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1190 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł. 1·60
Sonchong czarna . 2·—
„ zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de Lond. 4·—
Wysiewki herbaciane . . . . . 1·30
Wysiewki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Szkółka Kilimarska w Oknie, poczta Grzymałów

Poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 *zł.* do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę przed łóżka 25 zł., na podłogę 25—100 zł., portjery długie wązkie 40—60 zł, pojedyncze szerokie 100 do 150 zł., kobierce wielkie na schody kościelne 100—300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacje wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materjał czysty, wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny sumienny, silny, zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny. Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi. Zamówienia przyjmuje **Dyrekcja Szkółki Kilimarskiej pana Władysława Fedorowicza, w Oknie, poczta Grzymałów.** 1071 1—?

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera